

*Żeby nie polec z kretesem  
trzeba się wyzwolić  
z „historycznie obwarowanych  
sposobów myślenia”*

Julian Barbour<sup>1</sup>

*Wyobraźnia jest ważniejsza niż wiedza.  
Wiedza jest ograniczona – jest tym, co  
wiemy i rozumiemy teraz, a wyobraźnia  
otacza świat – także to, co kiedykolwiek  
poznamy i zrozumiemy*

Albert Einstein<sup>2</sup>

## Wstęp

Ciężkie, ołowiane myśli przychodzą dziś do głowy. Snują się w pamięci jak duch. Koszmarne, szalone, krwawe wspomnienia... Siedem lat temu... Piękny czerwcowy dzień... gorące, miłe słońce, wszystkich jednakowo obdarowujące swoim ciepłem<sup>3</sup>. Tymi słowami w lokalnej gazecie „Biełostoczanin” rozpoczyna się pierwsza wzmianka o pogromie białostockim. Pojawiła się dopiero siedem lat po owej tragedii, w 1913 r. Tyle czasu niżydowska wspólnota lokalna potrzebowała, by w publicznym dyskursie wyrazić emocje i żal w związku z tragicznym w skutkach aktem masowej agresji. Ocena tego wydarzenia została już ugruntowana wśród miejscowych, a świadomość dzielenia się przestrzenią miasta, słońcem jednakowo obdarowującym ciepłem, kontrastowała z inną umieszczoną w tym tekście frazą: „grupka dzikich barbarzyńców z kijami i brzęk tłuczonych okien”<sup>4</sup>. Pisane z perspektywy blisko półwiecza wspomnienia Racheli Kosicy uderzają za to oskarżycielskim tonem. Autorka relacjonuje: „Stałam przy oknie i wyglądałam przez nie. Polscy chuligani [jid. *di pojlisze chuliganes*] z żelaznymi prętami wyłamywali drzwi i okna żydowskich sklepów, niczego się nie obawiając. Oficerowie powiedzieli im, że mają prawo robić Żydom, co tylko im się spodoba”<sup>5</sup>.

Niespójne z tymi przekazami są słowa historyka Pawła Korca, który wnikliwie badał źródła dotyczące pogromu białostockiego i w wydanej w 1965 r.

<sup>1</sup> Cyt. za: K. Jałochowski, *Janusowy Wszechświat*, „Polityka” 2016, nr 28, s. 67.

<sup>2</sup> J. Fedirko, *Einsteiniana*, „Alma Mater” 2009, nr 114, s. 80.

<sup>3</sup> „Biełostoczanin” 1913, nr 22, s. 1.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>5</sup> R.A. Kosica, *Zichrojnjes fun a bialistoker froj*, Los Angeles 1964, s. 105.

książce określił tę tragedię jako „jedną z najpotworniejszych zbrodni skazanego na rychłą zagładę reżymu”<sup>6</sup>.

Z багаżem traumy pozostały setki mieszkańców miasta. Samo zaś wydarzenie doczekało się swojej historii, która pozostawiła w dyskursie publicznym wyraźny ślad w postaci schematu interpretacji i opisu pogromu Żydów, bez względu na epokę i okoliczności, w jakich do takich tragedii dochodziło.

Współczesna świadomość historyczna mieszkańców Białegostoku niemalże pozbawiona jest komponentu żydowskiej przeszłości miasta. Dostępne badania socjologiczne wskazują na (nie)pamięć w tym zakresie i wywołany przez tę kwestię społeczny szok, chociażby w związku z recepcją prac Jana Tomasa Grossa<sup>7</sup>. Próby poprawienia stanu wiedzy o żydowskim Białymstoku są więc bardzo cenne i jednocześnie pokazują nie tylko stan wyobrażeń o żydowskiej przeszłości miasta, ale także specyficzne mechanizmy jej odkrywania i kultuwowania. Dla wielu mieszkańców i animatorów ma ona charakter baśniowej opowieści z happy endem, w której mimo złych przygód epilog daje nadzieję i radość (w końcu śpiewa się dziś w Białymstoku żydowskie piosenki, tańczy do żydowskiej muzyki i rozmawia o Żydach w czasie corocznego festiwalu Zahor). Wszystko, co może choć w części zaburzyć obraz sielanki albo nie pasuje do schematu pamięci nieżydowskiej, w której Holocaust zawiniony przez Niemców jest jedynym złym elementem tej historii, jest wypierane, odrzucane, niechciane. Imaginaria lokalne, bez względu na grupę społeczną, której dotyczą, konsekwentnie nie przyswajają bądź nawet wyzbywają się informacji o trudnej i niewygodnej przeszłości związanej ze społecznością żydowską<sup>8</sup>.

Tak ograniczone zasoby pamięci stoją czasem w sprzeczności z wiedzą prezentowaną przez przedstawicieli społeczności od Białegostoku odległych, za to otwartych na dyskusję i w miarę dociekliwych, przy czym pozbawionych związków ze współczesnym Białymstokiem. W innych wypadkach ten system wyobrażeń wspierany jest na poziomie ponadlokalnym zasobami identycznymi do wersji akceptowanych przez białostoczan<sup>9</sup>.

To wyjaśnia, dlaczego postanowiłem napisać tę książkę: by zrozumieć demony przeszłości, tak bardzo niszczycielskie wobec lokalnych wspólnot. By zmierzyć się z kłopotliwym społecznie wydarzeniem historycznym, odkryć je na nowo i poza oceną skutków zrozumieć i ujawnić jego znaczenie nie tylko

---

<sup>6</sup> P. Korzec, *Pół wieku dziejów ruchu rewolucyjnego Białostoczczyzny (1864-1914)*, Warszawa 1965, s. 281.

<sup>7</sup> Wyniki badań w tym zakresie referuje artykuł Katarzyny Sztop-Rutkowskiej, *Niepamiętane historie miasta. Żydowska przeszłość Białegostoku i Lublina w (nie)pamięci obecnych mieszkańców*, „Pogranicze. Studia Społeczne” 2011, nr 18, s. 68-81.

<sup>8</sup> O tym, jak bolesne jest odkrywanie tej niepamięci, jak jest głęboka i skąd się bierze, napisał w swoim eseju Marcin Kącki, *Białystok. Biała siła, czarna pamięć*, Wołowiec 2015.

<sup>9</sup> Por. [http://community.livejournal.com/foto\\_history/1071568.html](http://community.livejournal.com/foto_history/1071568.html) [dostęp: 16.12.2016].

dla mieszkańców Białegostoku (byłych i obecnych). Postanowiłem ją napisać także po to, by sprawdzić, jak kształtowano wyobrażenia społeczne, wypełniające imaginaria kolejnych pokoleń Żydów i nie-Żydów. Pogrom białostocki 1906 r. jest bowiem bolesnym zwornikiem dwóch historii i przynajmniej dwóch historiografii: żydowskiej i tej „innej”. W opisach tego wydarzenia ujawniają się zarówno spójne, jak i rozbieżne konceptualizacje przeszłości dwóch sąsiadujących ze sobą społeczności.

Zestaw tych wyobrażeń chciałbym skonfrontować z historią pogromu białostockiego napisaną na nowo, z uwzględnieniem głosów wszystkich stron biorących udział w tym wydarzeniu. Zrozumienie, w jaki sposób tragedia ta została wpisana w rozmaite pokłady wyobrażeń społecznych (lokalne, historyczne, polityczne), stanowi swoistą dekonstrukcję obowiązującej wersji historii. Taki zabieg pozwoli na nowo spojrzeć na podjęty problem i skonfrontować społeczne wyobrażenia z faktami, wynikającymi z wielowątkowej analizy w znacznej części nieznanych dotąd przekazów źródłowych. Pozwoli to opowiedzieć o tym, co wydarzyło się w Białymstoku w czerwcu 1906 r., i stwierdzić, jak wpłynęło na dzisiejszą wiedzę o świecie ówczesnych relacji społecznych.

Joanna Tokarska-Bakir postuluje w swoich pracach konieczność badań operacyjnych, a nie reprezentacyjnych. Oznacza to, że przemoc, w tym przemoc zbiorową, należy według niej badać, odrzucając doświadczenia i wiedzę badacza o dalekich konsekwencjach. Jest to dla historyka założenie oczywiste, jednak w tym przypadku jego spełnienie wymaga dekonstrukcji dotychczas powstałych historii pogromów, zarówno to pojęcie, jak i schemat wydarzeń zostały bowiem silnie zakorzenione w potocznym myśleniu i społecznej wyobraźni. Co więcej, próba nowego spojrzenia na tragedię, jaka rozegrała się w Białymstoku w 1906 r., musi być poprzedzona refleksją o tym, w jaki sposób – i dlaczego właśnie tak – te historie zostały napisane<sup>10</sup>. Z drugiej jednak strony z taką tezą można się nie zgodzić (także) z perspektywy historycznej, jak bowiem zauważyła już Hanna Zaremska, pisząc o pogromie Żydów w Krakowie w 1407 r., istotne znaczenie dla oglądu całej sprawy ma wiedza o mechanizmach wychodzenia z kryzysu, jakim niewątpliwie był pogrom<sup>11</sup>. W przypadku aktów przemocy zbiorowej kierowanych wobec rosyjskich Żydów z początku XX w. nie możemy zapominać o tym, że brzemienne w skutkach były nie tylko same te wydarzenia, ale właśnie to, co Tokarska-Bakir definiuje jako przedmiot badań reprezentacyjnych. Odcisnęły one bowiem piętno na współczesnych zachowaniach społecznych i ludzkiej wrażliwości w poznawaniu i opisywaniu świata.

<sup>10</sup> J. Tokarska-Bakir, *Antropologiczne teorie przemocy 1980-2011* [w:] *Wokół pogromów. Konteksty przemocy antyżydowskiej na ziemiach polskich w XIX i XX w.*, red. K. Kijek, K. Zieliński, Lublin 2016, s. 22.

<sup>11</sup> H. Zaremska, *Żydzi w średniowiecznej Polsce. Gmina krakowska*, Warszawa 2011, s. 457-477.

Ostatecznie utwierdziłem się w przekonaniu, że wydarzenie, którego szeroko rozumiane skutki (w tym systematyka opisu) mają ogromny wpływ na naszą społeczną wyobraźnię, jest dziś zupełnie zapomniane lub opisywane „kanonicznie”<sup>12</sup>. Moje zainteresowanie pogromem białostockim z 1906 r. wiąże się z przypadkowym znaleziskiem sprzed lat. W zbiorach Ludwika Abramowicza, przechowywanych w Bibliotece im. Wróblewskich w Wilnie (obecnie Biblioteka Litewskiej Akademii Nauk), natrafiłem na wycinek z „Tygodnika Ilustrowanego” z fotoreportażem dotyczącym pogromu<sup>13</sup>. Zaintrygował mnie fakt, że Paweł Korzec, autor bardzo wnikliwego opracowania na ten temat, nie uwzględnił dość łatwo dostępnego i tak wymownego materiału źródłowego. Kolejne odkrycia źródłowe związane z tą tragedią upewniły mnie, że akceptowana wiedza naukowa i ta wynikająca z przekazów źródłowych są niespójne. Postanowiłem więc poszukać odpowiedzi na pytanie kiedy, w jaki sposób i z jakich przyczyn rozeszły się drogi historiografii pogromów z ich dziejami.

\* \* \*

W ogniu polemik, ocen i komentarzy, jakie towarzyszyły wydaniu książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi* i polskojęzycznej wersji eseju *Strach*<sup>14</sup> tworzyły się ramy współczesnej polskiej wrażliwości historycznej. Głosy zarówno tych, którzy przychylnie pisali i mówili o pracach Grossa, jak i przeciwników odsądających autora i wydawnictwo od czci i wiary składają się dzisiaj na polski „dyskurs” o pogromie. Świeże spojrzenie prezentują w swoich pracach antropolożka Joanna Tokarska-Bakir oraz zespół Centrum Badań nad Zagładą Żydów przy Instytucie Filozofii i Socjologii PAN<sup>15</sup>. Jest w tym dyskursie miejsce na wypowiedzi wszystkich: naukowców dociekających obiektywnych prawd, polityków reprezentujących rozmaite grupy podzielonego w tych debatach społeczeństwa, przedstawicieli wspólnot religijnych czy działaczy społeczności lokalnych, często osobiście dotkniętych trudną przeszłością. Ich głosy, wypowiedzi, powielane struktury narracyjne stanowią skomplikowaną matrycę, przy pomocy której współcześni opisują brutalne akty przemocy zwane pogromami. Jak wiele emocji wywoływał ten temat w debacie publicznej, wiedzą ci, którzy czytali prasę codzienną z czasów wydania owych książek. Innych warto

<sup>12</sup> Stało się to za sprawą kilku popularnych publikacji: A. Zielińska, *Album. Po mieście jeździły tramwaje, a ludzie bawili się w Rozkoszy*, „Kurier Poranny” 2014, 20 VI, s. 16 i 25; *Podlaskie losy*, t. 9: 1905-2013, red. P. Liedke, Białystok 2014.

<sup>13</sup> Lietuvos Mokslų Akademijos Vrublevskių Biblioteka, Zespół nr 79, Ludwik Abramowicz, wycinek z „Tygodnika Ilustrowanego” dotyczący pogromu białostockiego 1906 r.

<sup>14</sup> J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2006.

<sup>15</sup> J. Tokarska-Bakir, *Okrzyki pogromowe. Szkice z antropologii historycznej Polski 1939-1946*, Wołowiec 2012; eadem, *Pod kłutwą. Społeczny portret pogromu kieleckiego*, Warszawa 2018; T. Markiel, A. Skibińska, „Jakie to ma znaczenie, czy zrobili to z chciwości?” *Zagłada domu Trynckerów*, Warszawa 2011; J. Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942-1945*, Warszawa 2011.

odesłać do pracy Piotra Foreckiego poświęconej najważniejszym dyskusjom społecznym o stosunkach polsko-żydowskich przełomu XX i XXI w. oraz do książki Magdaleny Nowickiej-Franczak bezpośrednio dotyczącej tych kwestii<sup>16</sup>. Prace autora *Sąsiadów* zdaniem jednych wywołały czy zaktywizowały drzemiące demony pamięci i niepamięci, innych obraziły, jeszcze innych zmusiły do refleksji nad wizjami przeszłości Polski, relacjami społecznymi czy zagadnieniami winy i zadośćuczynienia. Bez wątpienia pozwoliły jednak na nowe, inne spojrzenie na problem zagłady Żydów i w pewnym stopniu odczarowały polskie dzieje heroiczne ostatniego stulecia.

Autorzy skupieni bezpośrednio na zagadnieniach historii dwudziestowiecznej, pełnej przerażających czy – jak chce Joanna Tokarska-Bakir – sadystrycznych opisów z rzadka sięgali po przypadki wcześniejsze, wskazujące na pewną ciągłość historyczną makabrycznych zachowań społecznych. Nieliczni, jak Witold Mędykowski, próbowali doszukiwać się tu spójności, kreując dyskusyjne „teorie pogromów”<sup>17</sup>. Pokutujące od początku XX w. modele interpretacyjne w badaniach nad przemocą kolektywną spychają często tych, którzy próbują zrozumieć te wydarzenia, w konteksty sprawstwa. Debaty wokół książek Grossa zdeformowały trochę ten schemat i dla odmiany poszukiwano w nich nie tyle sprawcy, co winnego. Wciąż jednak pytania „kto” i „dlaczego” prezentowane są jako najistotniejsze elementy dyskusji i niezwykle ważne pytania badawcze. Z perspektywy moralnej i etycznej, a także historycznej to rzeczywiście problemy kluczowe i nie zamierzam od nich w swojej książce uciekać. Uważam, że do odpowiedzi na te pytania zobowiązuje mnie poczucie przynależności do pewnej wspólnoty oraz uznanie norm współczesnego życia społecznego. Chciałbym jednak zaproponować czytelnikowi odmienny od przyjętych dotychczas sposób odpowiedzi na nie, a także postawić nowe, do tej pory pomijane czy marginalizowane: jakie znaczenie miały wydarzenia w Białymstoku w czerwcu 1906 r. nie tylko dla mieszkańców miasta, ale szerzej – dla naszej wiedzy o pogromach w ogóle. Równie ważna jest dla mnie rewizja klasycznej triady historycznej i odpowiedź na pytanie o genezę, przebieg i skutki tragedii białostockiej także w szerszym niż w dotychczasowej literaturze naukowej wymiarze.

Niniejsza książka opowiada o pogromie Żydów w Białymstoku w czerwcu 1906 r. Chciałbym nie tylko przedstawić na nowo historię tragicznego wydarzenia, zweryfikować utarte i czasem nieprawdziwe lub rozmyte opinie i interpretacje, ale także pokazać, jak była budowana towarzysząca mu historyczna legenda. Celem jest odkrycie, z czego wynikała trwająca zarówno lokalnie,

<sup>16</sup> P. Forecki, *Od „Shoah” do „Strachu”. Spory o polsko-żydowską przeszłość i pamięć w debatach publicznych*, Poznań 2010; M. Nowicka-Franczak, *Niechciana debata. Spór o książki Jana Tomasza Grossa*, Warszawa 2017.

<sup>17</sup> W. Mędykowski, *W cieniu gigantów. Pogromy 1941 r. w byłej sowieckiej strefie okupacyjnej*, Warszawa 2012, s. 313-340.

jak i w części narracji globalnych, tzw. metahistoriach, starannie opracowana opowieść o tym, jak carscy siepacze mordowali w 1906 r. białostockich Żydów. Uważam, że istotne dla zrozumienia, co tak naprawdę wydarzyło się w Białymstoku w dniach 14-16 czerwca 1906 r., jest to, jakie było i jest znaczenie i miejsce tego przekazu w wyobrażeniach społecznych o przeszłości. Jak spróbuję wykazać dalej, piarstwo historyczne omawiające tragedię białostocką miało i ma daleko szerszy niż tylko lokalny wymiar. Stało się bowiem właściwie archetypicznym opisem pogromu, wykorzystywanym i powielanym w omówieniu i analizie innych przypadków. Nie wynikało to jedynie z podobieństwa zdarzeń, ale również z zakorzenionych w kulturach chrześcijańskiej i żydowskiej schematów językowego przedstawiania przeszłości w jej fragmencie nazywanym „pogromem”. Motywowane też było pragmatyzmem wyborów konwencji i „upolitycznieniem” treści.

Można uznać, że proces „odczarowywania” stosunków polsko-żydowskich w czasie ostatniej wojny i tuż po niej zapoczątkowany został esejem Jana Błońskiego w „Tygodniku Powszechnym” w 1987 r. (*Biedni Polacy patrzą na getto*). Intensyfikacja tego zjawiska nastąpiła w związku z książkami Jana Tomasa Grossa, a szczególnie jedną z nich, zatytułowaną *Strach*, która mimo postulowanego ujęcia syntetycznego jest *de facto* studium poświęconym jednemu przypadkowi (pogrom w Kielcach)<sup>18</sup>. Upatruję w tym i ja sposobu odpowiedzi na najważniejsze pytania w badaniach nad pogromami. Studia nad literaturą naukową i popularną poświęconą tym zagadnieniom w XIX i XX w. utwierdziły mnie w przekonaniu, że tak chętnie budowany model tych wydarzeń w rzeczywistości jest historyczną pułapką. Jeśli bowiem przyjrzeć się bliżej świadectwom różnej proveniencji na temat aktów przemocy np. w Odessie, Homlu, Kijowie, Kiszyniowie, Donbasie i Białymstoku (by wymienić tylko najlepiej omówione w literaturze historycznej pogromy w Rosji na początku XX w.) czy opisom podobnych tragedii w Prusach w latach 80. XIX w. lub dekadę później w austriackiej Galicji oraz tak odległym kwestiom, jak przemoc kolektywna w Indonezji, Afryce czy Stanach Zjednoczonych<sup>19</sup>, odnajdziemy zarówno wiele elementów wspólnych (np. między wydarzeniami w Białymstoku i St. Louis), jak i ogromne różnice (np. między zdarzeniami w Białymstoku i Odessie), a przecież wszystkie języki, w jakich powstały opisy tych tragedii, konsekwentnie określają je mianem pogromu. Te części wspólne wynikają z reguły z szerszych kwestii, takich jak uprzedzenia etniczne czy – w przypadku przemocy przeciwko Żydom – antysemityzm, zachowania

<sup>18</sup> Więcej o tych problemach pisze Michael Steinlauf, *Pamięć nieprzyswojona. Polska pamięć Zagłady*, przeł. A. Tomaszewska, Warszawa 2001. Ważne prace w tym zakresie autorstwa Jana Grabowskiego, Barbary Engelking i Dariusza Libionki wywodzą się z kręgu wspomnianego wyżej Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN.

<sup>19</sup> Ch.L. Lumpkins, *American Pogrom. The East St. Louis Race Riot and Black Politics*, Ohio 2008; J.T. Sidel, *Riots. Pogroms, Jihad. Religious Violence in Indonesia*, Ithaca-London 2006.



(psychologia) tłumy oraz standardy działań służb bezpieczeństwa wewnętrznego państw. Różnice związane są ze środowiskiem społecznym, zaawansowaniem szeroko rozumianych procesów modernizacji, zamożnością, rodzajem osadnictwa, a także działaniami i poglądami indywidualnych osób. Ujęcie syntetyzujące zaproponowane przez Shlomo Lambrozę trzy dekady temu utwierdza mnie w przekonaniu, że zbiorcze rozpatrywanie i przyjęcie skali makro, bez drobiazgowych badań źródłowych, nie przybliży nas w żaden sposób do zrozumienia tego, czym były pogromy, kto był ich sprawcą, dlaczego wybuchły i jakie było ich znaczenie nie tylko w sensie bezpośrednim, ale przede wszystkim kulturowym<sup>20</sup>. Spekulatywny charakter wszelkich prób syntezy, bez szczegółowych analiz źródłowych, dawał o sobie znać w różnych opracowaniach naukowych<sup>21</sup>.

Niedokładne rozpoznanie i niezrozumienie zjawiska pogromów XIX i początku XX w., niewiedza o tym, jak kształtowały się społeczne wyobrażenia o nich, a dokładniej – funkcjonujący schemat narracyjny i interpretacyjny, najczęściej wykrystalizowane na potrzeby polityczne, wyraźnie utrudniły nie tylko recepcję, ale także rzetelną polemikę z jedną z ważniejszych książek historycznych o Polsce i Polakach XX i XXI w. (mam na myśli *Sąsiadów* Jana Tomasa Grossa). Opowieść o pogromie, w której gromi tłum (ludzie), czy szerzej miejscowi, ale za wyraźnym poruczeniem/organizacją/przyzwoleniem władz, lub stroną atakującą jest właśnie władza przypomina matrycę historii antyżydowskiej przemocy zbiorowej z początku XX w. w Rosji. Ostateczny kształt tego schematu, budującego nasze współczesne wyobrażenia o tym, czym jest pogrom Żydów, zaczął powstawać po ataku w Kiszyniowie w 1903 r., a finalny, znany nam format uzyskał w dyskusjach, jakie wstrząsnęły Europą i Stanami Zjednoczonymi w początkach XX w., właśnie po tragedii w Białymstoku. Bez wątpienia istotnym elementem tej wykładni jest złożenie grzechu inspiracji lub sprawstwa na barki władzy zewnętrznej, nie polskiej, oraz odsunięcie odpowiedzialności od Polaków. Jest to jedna z przyczyn wypchnięcia tematyki zbiorowej przemocy antyżydowskiej w okresie międzywojennym ze sfery debaty publicznej i konsekwentnego unikania pojęcia „pogrom” w odniesieniu do tych tragicznych wydarzeń<sup>22</sup>.

Pogrom białostocki ma wiele napisanych historii, omawiam je bądź odnoszę się do nich w dalszych częściach książki. Powstawały one już od 1906 r. na użytek rozmaitych środowisk. Stopniowo do naszych czasów ich opozycyjne wobec caratu wersje legitymizowały się jako jedynie obiektywne i przenikały do kręgów naukowych, a ułatwienie stanowiły założenia metodologii marksistowskiej, homogenizujące grupę ofiar i deantropomorfizujące sprawców

<sup>20</sup> S. Lambroza, *The Pogrom Movement in Tsarist Russia 1903-06* (niepublikowana praca doktorska, Rutgers University 1981).

<sup>21</sup> Por. wspomnianą „teorię pogromów” Witolda Mędykowskiego, *W cieniu gigantów...*

<sup>22</sup> Zwrócił mi na to uwagę dr Kamil Kijek.

(w sensie: widzące winę wyłącznie w systemie, a nie w konkretnych ludziach w nim działających). Z różnych względów historie te zubożone zostały zarówno w warstwie źródłowej, w punktach niepasujących do założonych jeszcze przed Wielką Wojną tez, jak i w sferze uznania wagi zagadnienia na tle historii politycznej tamtego okresu. Wynikało to z rozmaitych czynników, o których będę pisał dalej. W związku z tym moim zadaniem i celem niniejszej książki jest analiza zarówno konstrukcji, jak i procesów budowania historii tego wydarzenia uznawanej do tej pory za obowiązującą. W taki sposób można odpowiedzieć nie tylko na pytanie o sprawstwo, ale także odkryć uwarunkowania i schematy ówczesnego i współczesnego myślenia o pogromach, organizującego zarówno debatę naukową, jak i wyobrażenia społeczne w tym zakresie.

Podstawowym założeniem (tezą) jest konstatacja, że dotychczasowa wiedza o zbiorowych atakach na Żydów w Rosji wynika z politycznie ukształtowanego jeszcze w początku XX w. założenia badawczego i ideologiczno-programowego. Można by je w przybliżeniu nazwać paradygmatem badawczym, który implementowano najpierw w środowiskach rosyjskich komunistów (po 1917 r.) i w sferach lewicy europejskiej różnych odłamów (także PPS i Bund), a potem na poziomie akademickim i jednocześnie na poziomie lokalnym. Ten schemat myślenia zakładał organizację i/lub współudział w pogromie władz (w tym przypadku rosyjskich) i właściwie brak jakiegokolwiek konfliktu społecznego leżącego u podstaw eskalacji przemocy. Historia ta, opowiedziana podobnie dla wielu tego typu aktów agresji, nabrała charakteru unifikującego oraz modelowego. Tymczasem powodem wybuchu przemocy były w znacznej mierze napięcia społeczne, wynikające z różnych kwestii: stratyfikacji społecznej, sporów ekonomicznych, różnic religijnych i kulturowych ocenianych jako coś złego i niewygodnego oraz doświadczeń przemocy zbiorowej, na które nakładały się i których potencjał uruchamiały stare i nowe antysemickie fantazmaty. Uważam, że ważną przyczyną zaistnienia aktów przemocy były aspiracje modernizacyjne społeczności żydowskiej, a z drugiej strony próba ich zniweczenia przez – w tym wypadku – nieżydowskich mieszkańców miasta. Wszystko to działo się w sytuacji istnienia negatywnych wyobrażeń o Żydach, składających się na idee antysemityzmu. Bez wątplenia te aspiracje spotykały się z tak wrogim przyjęciem, gdyż w społeczeństwie funkcjonował szereg głęboko zakorzenionych mitów, o których pisze m.in. Alina Cała<sup>23</sup>. Efektem był rozpowszechniony w Białymstoku wizerunek „złego Żyda” i zapewne towarzyszące mu przekonanie o mrocznym potencjale drzemącym wśród przedstawicieli tej grupy mieszkańców.

---

<sup>23</sup> Szczególnie istotne są tu dwie prace Aliny Całej: *Wizerunek Żyda w polskiej kulturze ludowej*, Warszawa 2005 oraz *Żyd – wróg odwieczny? Antysemityzm w Polsce i jego źródła*, Warszawa 2012.



Wynikiem porównania „obowiązującej” wersji historii z nową – napisaną z uwzględnieniem i zrozumieniem procesu powstania paradygmatu badawczego – jest konkluzja o obronnej, zachowawczej i upolitycznionej wizji przeszłości konfliktów zbiorowych. Wizji, która często ma niewiele wspólnego z rzeczywistymi problemami, jakie do tych konfliktów doprowadziły, i zawiera wypracowane, nierzadko na potrzeby polityczne, schematy rozgrywania się tych historii. Brzemieniem tej sytuacji jest nie tylko niezrozumienie przeszłości, ale często niejasne poczucie konieczności jej ukrywania bądź wybielania, czy generalnie manipulowania nią w sposób świadomy lub nieintencjonalny. Wyniki moich badań wspierają postawione przez Marcina Napiórkowskiego tezy, że w rozmaitych sytuacjach ludzie nie chcą poszukiwać i aprobować prawdy historycznej, jest ona bowiem zbyt bolesna i niewygodna i nie służy celom politycznym ustalonym w danej wspólnocie kulturowej<sup>24</sup>.

## Źródła

Książka jest rezultatem studiów, jakim poddałem bardzo szeroką (także pod względem typów i gatunków) bazę źródłową. Duże znaczenie miało dla mnie poszukiwanie źródeł pokazujących stanowiska i opinie różnych grup i środowisk. Czytelnik odnajdzie w pracy odesłania do wielu materiałów do tej pory niewykorzystanych i niefunkcjonujących w obiegu naukowym. Poza dokumentami wytworzonymi przez władze rosyjskie różnych szczebli (policję, prokuraturę, gubernatora, generał-gubernatora, Ministerstwo Sprawiedliwości, Dumę Państwową, premiera, cenzurę) oraz stanowiącymi spuściznę instytucji działających w carskiej Rosji (towarzystwa dobroczynne, partie polityczne, rejestracja stanu cywilnego, Sąd Sierocy, spuścizny osób i akta personalne) sięgnąłem po zachowane świadectwa powstałe w kręgach społeczności żydowskiej (Towarzystwo na Rzecz Oświecenia Żydów w Rosji, żydowskie organizacje polityczne, instytucje samopomocowe, korespondencja osób prywatnych i instytucji, zbiory druków ulotnych), ale także głosy środowisk spoza ówczesnej Rosji. Szczegółowa kwerenda w dokumentach konsularnych brytyjskich, amerykańskich, francuskich, austro-węgierskich i niemieckich oraz w wybranych tytułach prasy tych państw pozwoliła mi zrozumieć wagę pogromu białostockiego dla postrzegania przez ówczesne społeczeństwo zjawiska przemocy antyżydowskiej w Rosji początku XX w. Szczególnie interesujące i ważne były dla mnie egodokumenty, przede wszystkim wspomnienia, także niepublikowane, które – potraktowane odpowiednimi narzędziami

<sup>24</sup> M. Napiórkowski, *Władza wyobraźni. Kto wymyśla, co zdarzyło się wczoraj?*, Warszawa 2014, s. 129.

interpretacyjnymi – posłużyły do analizy i opisu emocji towarzyszących tamtym wydarzeniom. Trudno nadać odrębne znaczenie którymkolwiek z wykorzystanych źródeł, zależy to od problemu, jaki rozpatruję w kolejnych częściach książki. Wymienione wyżej materiały w większości nie były do tej pory eksplorowane przez badaczy i zostały wprowadzone do obiegu naukowego po raz pierwszy. Ich wykorzystanie pozwoliło mi na napisanie historii pogromu białostockiego właściwie na nowo. Zakres i wymowa tych dokumentów dały możliwość nie tylko weryfikacji nieprawdziwych ustaleń obecnych w dotychczasowej historiografii. Pozwoliły też na znaczne rozszerzenie pola badawczego poza granice stawiane do tej pory przez historyków, zajmujących się zagadnieniem zbiorowej przemocy antyżydowskiej w Rosji. Mam tu na myśli naświetlenie kwestii relacji i konfliktów politycznych (a nie tylko – jak dotychczas – politycznej wymowy samego zdarzenia) oraz międzynarodowego znaczenia tej tragedii, przejawiającego się m.in. w aktywności dyplomatycznej podjętej w jej konsekwencji w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Poza typowym dla historyka materiałem pisanym zwróciłem szczególną uwagę na źródła ikonograficzne, a także epitafia zachowane na cmentarzu żydowskim w Białymstoku. Warto podkreślić, że w toku kwerendy przekonałem się o ogromnej liczbie wzmianek i doniesień prasowych dotyczących pogromu białostockiego. Prasa różnych opcji wielu państw donosiła na temat tej tragedii bardzo dużo, materiał ten jest jednak wbrew pozorom dość jednostronny i schematyczny. Przytaczanie, nawet w przypisach, dziesiątków tytułów prasowych, jakie przeczytałem, mija się z celem i nie wnosi żadnej nowej wiedzy do tematu, dlatego analizuję go wybiórczo, wskazując jedynie główne tendencje i mechanizmy budowania „wiedzy prasowej”. W przypisach i bibliografii znajdzie więc czytelnik odwołania tylko do wybranych gazet, choć informacje o pogromie białostockim odnalazłem w znacznie większej ich liczbie. Dotarłem również do niepublikowanych materiałów redakcyjnych „aresztowanych” przez władze rosyjskie wraz z archiwami redakcji. To pozwoliło mi na refleksję nie tylko o charakterze ówczesnej debaty publicznej, ale także o jej potencjale ograniczonym przez cenzurę i system carskich represji.

Analizowane przeze mnie źródła to materiały różnej proveniencji: dokumenty władz cywilnych, wojskowych i policyjnych, akta stanu cywilnego, korespondencja urzędowa, materiały propagandowe, prasa (różnych środowisk i państw), wspomnienia i pamiętniki (także niepublikowane), utwory artystyczne (wiersze, rysunki) oraz wydawane drukiem książki i broszury. Wśród tych dokumentów na szczególną uwagę zasługują raporty władz wszystkich szczebli oraz dwa zespoły zeznań złożonych przez świadków i uczestników po pogromie.

Odrębny zbiór źródeł posłużył do analizy wyobrażeń społecznych. W tym przypadku poza wspomnianą prasą zbadałem rozmaite nurty historiografii i publicystyki, w tym historycznej wydawanej od 1902 r. aż do dziś, oraz

wystawy trzech muzeów poświęconych historii Żydów w Polsce i w Rosji. Szczególny potencjał poznawczy tkwi w rzadko do tej pory interpretowanych materiałach publicystycznych pisanych po rosyjsku, niemiecku, angielsku czy francusku lub w jidysz, wydawanych jeszcze przed I wojną światową. Masowość tych druków i ich wymowa, zgoła inna od przyjmowanej w dotychczasowych badaniach, mają w moim przekonaniu fundamentalne znaczenie dla dyskusji na temat kształtowania się schematów interpretacyjnych w badaniach nad zjawiskiem przemocy antyżydowskiej w Rosji. Dzięki szeroko zakrojonym studiom – daleko wychodzącym poza problem pogromu białostockiego – udało mi się odkryć, zgromadzić i przeanalizować kilkadziesiąt publikacji poświęconych aktom zbiorowej agresji antyżydowskiej w Rosji, wydanych przed I wojną światową. To zadanie badawcze wprowadziło wąskie zdawałoby się zagadnienie jednego pogromu na poziom wczesnej historiografii pogromów Żydów w ogóle. Pozwoliło lepiej ocenić rolę piśmiennictwa poświęconego przypadkowi białostockiemu i odkryć jego znaczenie dla formowania się schematów poznawczych w nauce, powielanych dalej przez profesjonalną historiografię.

Taki katalog źródeł umożliwi nie tylko konstatacje dotyczące zdarzenia w Białymstoku. Jak wskazywałem wyżej, pozwala też na analizę procesu budowania wyobrażeń społecznych o pogromach, dla których to, co wydarzyło się nad Białą w 1906 r., wydaje się być kluczowe i wpływające na ostateczny ich kształt.

Problem krytyki i wiarygodności użytych materiałów jest złożony i zależy od pytań, jakie zamierzamy im postawić. Stworzenie tradycyjnej opowieści w postaci opisu i powiązania faktów, nawet przy tak dużym korpusie rozmaitych świadectw, jest bardzo trudne. Każdy głos opowiada bowiem o innej rzeczywistości, odrębnych odczuciach i emocjach. Ta mnogość stanowisk jest warunkowana politycznie, kulturowo i społecznie. Wielu autorów z premedytacją zmieniało wersje lub celowo myliło tropy. Można by właściwie stwierdzić, że istniało kilka historii pogromu białostockiego i każda z nich w pewnym stopniu jest zarówno prawdziwa, jak i nieprawdziwa. Rozstrzygnięcia w tym zakresie nie są proste, jeśli w ogóle możliwe. Źródła, jakimi dysponujemy, różnorodne w swojej formie i proveniencji, można łatwo pogrupować według klucza tradycyjnie używanego przy badaniach nad pogromami, a więc pytania „kto jest winny”. Jest to jednak zabieg, który unaję za błędny. Problem krytyki źródeł i techniki operowania nimi pozostaje w ścisłym związku z metodami i narzędziami teoretycznymi, służącymi mi do przełamania impasu, za jaki uznaję tradycyjne analizowanie pogromów Żydów.

Bardzo pomocne były także edycje dokumentów archiwalnych, choć w większości przypadków miały one dla mnie znaczenie związane z badaniem społecznych wyobrażeń, a więc traktowałem je nie tyle jako edycje źródłowe, ile zespoły narracji dobrane według odpowiedniego klucza. Znaczna ich część powstała w języku rosyjskim, wyjątkowo w niemieckim lub jidysz.

Warto wskazać, jakimi źródłami nie dysponowałem i w jaki sposób kompensowałem ich brak. Bez wątplenia największą niedogodnością jest niezachowanie się rozkazów dziennych oddziałów wojskowych znajdujących się w Białymstoku w czasie pogromu. Akta tych pułków przechowywane w Rosyjskim Państwowym Wojskowym Archiwum Historycznym w Moskwie (Rossijskij Gosudarstwiennoj Wojenno-Istoriczeskij Archiw) mają lukę przypadającą na ten właśnie okres. Pewną rekompensatę stanowią codzienne raporty wysyłane do sztabu oraz korespondencja z generał-gubernatorem wileńskim w sprawach wojskowych. Dyskomfort badawczy rodzi także brak akt żandarmerii z guberni grodzieńskiej oraz poważnie wybrakowana dokumentacja policji. W tym przypadku jednak odnalazłem i poddałem analizie zbiór materiałów prokuratorskich zachowanych w archiwum w Wilnie i raporty wysyłane do Ministerstwa Sprawiedliwości w Petersburgu. Są to źródła doskonale zachowane, zawierają wszystkie kluczowe pisma będące w obiegu urzędowym tajnym i jawnym. Milczą w sprawie pogromu archiwa watykańskie, wszak był to okres, kiedy między Rosją a Stolicą Apostolską nie było oficjalnych kontaktów dyplomatycznych, a stosunki wydawały się napięte<sup>25</sup>. Mimo poszukiwań w archiwach w Grodnie, Wilnie, Moskwie i Petersburgu nie udało się odnaleźć akt procesu, który odbył się po białostockiej masakrze. Zaginęły wraz z 14 tomami akt śledczych przygotowanych przez prokuraturę przy Sądzie Okręgowym w Grodnie. Nie udało mi się ustalić, co dokładnie stało się z tymi materiałami. Pewną rekompensatą jest jedna z wydanych po pogromie książek, w której zawarto część dokumentacji procesowej i materiały stanowiące podstawę przygotowanego przez prokuratora aktu oskarżenia oraz publikowane mowy oskarżycieli posiłkowych<sup>26</sup>. Fiaskiem zakończyły się także kwerendy mające na celu odnalezienie dokumentacji z wizyty radcy tytularnego Frisza, wysłanego do Białegostoku przez ministra spraw wewnętrznych. W tym przypadku jednak stanowisko wypracowane na podstawie jego obserwacji przekazano w oficjalnej broszurze, a raport przygotowany przez niego publikowano wielokrotnie w prasie rosyjskiej i zagranicznej<sup>27</sup>.

<sup>25</sup> Kwerendy archiwalne w Watykanie, przeprowadzone w ramach kierowanego przeze mnie grantu: „Pogromy. Przemoc kolektywna wobec Żydów na ziemiach polskich w XIX i XX wieku i jej wpływ na relacje polsko-żydowskie. Historia, pamięć, tożsamość”, dały w zakresie dotyczącym pogromów Żydów w obszarze wpływów Imperium Rosyjskiego wynik jednoznacznie negatywny.

<sup>26</sup> *Dielo o pogromie w Bielostokie 1-3 ijunia 1906 g.*, Sankt-Pietierburg 1909.

<sup>27</sup> Wydane drukiem oficjalne stanowisko władz rosyjskich w sprawie pogromu białostockiego przechowywane jest w dokumentacji dyplomatycznej francuskiej, austro-węgierskiej i amerykańskiej. Broszura nie trafiła do zbiorów bibliotecznych: *Communiqué officiel sur les désordres de Bielostok*, Sankt Petersburg 1906; CADN, AFSP, sygn. 249, k. 370-374v; NARA, RG 84, Records of Foreign Service Posts, Diplomatic Posts, Union of Soviet Socialist Republics, t. 158, b.p.k; HHSA, PA.X, unit 128; por. W.F. Rozetti, *Bielostockij pogrom*, Moskwa 1907, s. 7, autor twierdzi tam: „obwieszczenia władz przygotowanego bardzo ostrożnie na podstawie nie tylko doniesienia władz miejscowych, ale także oddelegowanego do Białegostoku z Petersburga od razu po

Znaczna większość zachowanych źródeł powstała w języku rosyjskim lub jidysz. Mniej liczne po polsku, angielsku, niemiecku lub hebrajsku i sporadycznie po francusku. Wśród materiałów wykorzystanych do napisania części poświęconej wyobrażeniom społecznym przeważają źródła drukowane z epoki. Druga część książki powstała na podstawie materiałów źródłowych, w dużej mierze rękopiśmiennych, przechowywanych w archiwach europejskich, izraelskich i amerykańskich.

## Stan badań i metodologia

Zainteresowanie pogromami Żydów w XIX i XX w. jest od kilku lat bardzo widoczne. Sprzyjają mu z pewnością nowe badania nad Zagładą, wskazujące na współdziałanie w niej narodów znajdujących się pod niemiecką okupacją lub kolaborujących z nazistami. Książki poświęcone temu zagadnieniu stawiają nowe pytania i zmuszają badaczy do sięgania do okresu wcześniejszego, choćby tylko po to, by zrozumieć, co nowego do relacji opartych na przemocy między Żydami i nie-Żydami wniosła niemiecka polityka Zagłady<sup>28</sup>, czy szerzej, jakie skutki społeczne miało istnienie reżimów niedemokratycznych, np. rosyjskiego samodzierżawia. W tym kręgu należy lokować prace poświęcone terytorium byłego Imperium Rosyjskiego, zwłaszcza książki Johna D. Kliera oraz jego uczniów czy badaczy z nim związanych. Począwszy od lat 90. XX w. zaznacza się odejście od dogmatycznie traktowanego modelu analizy, jednoznacznie obciążającego winą za pogromy władzę carską<sup>29</sup>. Historiograficzny dualizm zauważył już kilkanaście lat temu Dariusz Libionka, wskazując na konieczność badań źródłowych w tym zakresie, a artykuł jego autorstwa zainspirował mnie do refleksji nad kształtowaniem się schematów interpretacyjnych i narracyjnych obowiązujących w tym obszarze badań<sup>30</sup>. Współczesne stanowiska wspierane koncepcjami przemocy etnicznej, modnymi w środowiskach politologów<sup>31</sup>,

---

otrzymaniu pierwszych wiadomości o pogromie członka Rady Państwa – Frisza”. Informację, że wyniki śledztwa Frisza opublikowano w tej broszurze, będącej dokładnym tłumaczeniem tekstu wydrukowanego w „Pravitelstwiennym Wiestnikie”, przekazuje także A. Mindlin, *Gosudarstwiennaja duma Rossijskoj impierii i jewriejskiej wopros*, Sankt-Pietierburg 2014, s. 95.

<sup>28</sup> W. Mędykowski, *W cieniu gigantów...*; A. Żbikowski, *U genezy Jedwabnego. Żydzi na Kresach Północno-Wschodnich II Rzeczypospolitej wrzesień 1939-lipiec 1941*, Warszawa 2006.

<sup>29</sup> Duże znaczenie miała tu przełomowa praca Hansa Roggera *Jewish Policies and Right-wing Politics in Imperial Russia*, Berkeley-Los Angeles 1986, jednak najistotniejsza wydaje się książka Michaela Aronsona *Troubled Waters. The Origins of the 1881 Anti-Jewish Pogroms in Russia*, Pittsburgh 1990.

<sup>30</sup> Por. D. Libionka, *Poglądy historyków na pogromy w Rosji w latach 1881-1906*, „Zeszyty Szkoły Nauk Społecznych. Społeczeństwo i Kultura. Rozprawy” 1996, nr 1, s. 261-285. Tam też szczegółowe omówienie starszej literatury przedmiotu.

<sup>31</sup> J. Kopstein, J. Wittenberg, *Deadly Communities: Local Political Milieus and the Persecution of Jews in Occupied Poland*, „Comparative Political Studies” 2011, t. 44, z. 5, s. 259-283;

regionalizują obszar zainteresowania zgodnie z zasadami obserwacji *ethnic violence*<sup>32</sup>. Obfitość i różnorodność materiału, masowość źródeł prasowych i rozproszenie ich w wielu archiwach na wschodzie i zachodzie Europy skutecznie zniechęcają do podjęcia szczegółowych studiów nad pogromami początku XX w. Więcej wiemy już o wydarzeniach w Kiszyniowie, Odessie i Kijowie<sup>33</sup>. Za sprawą białoruskich badaczy lepiej rozumiemy, co stało się w Homlu w 1903 r., choć wciąż daleko nam do pełnego rozpoznania społecznego mechanizmu tego aktu przemocy<sup>34</sup>. Do tej pory jednak (i w pewnym stopniu słusznie) nie podjęto właściwie próby szerokiego, syntetycznego omówienia pogromów Żydów w Rosji w początku XX w. Zakładając, że szacunki przygotowane przez Shlomo Lambrozę – który blisko 30 lat temu jako jedyny zmierzył się z próbą zbiorczego ujęcia tego tematu – w miarę dobrze oddają przynajmniej rząd wielkości (Lambroza wylicza ponad 600 pogromów w latach 1903-1906), to na podstawie tych kilku lepiej rozpoznanych przypadków nie sposób przesądzać o całej reszcie zdarzeń. Szczególnie w zakresie ich genezy i mechanizmów.

Dotychczasowa historiografia posługuje się ustaloną przez Szymona Dubnowa periodyzacją masowych aktów antyżydowskiej przemocy. Wybitny żydowski historyk podzielił je na fale, uznając, że druga z nich miała miejsce w latach 1903-1906<sup>35</sup>. Rozpoczął ją pogrom Żydów w Kiszyniowie, a zakończyły ataki w Białymstoku i Siedlcach. Powstająca literatura przedmiotu nie tylko utrzymała ten podział chronologiczny, ale nawet nie podjęła dyskusji

---

*Understanding Ethnic Violence. Fear, Hatred and Resentment in Twentieth-century Eastern Europe*, red. R.D. Petersen, Cambridge et al. 2002.

<sup>32</sup> T. Buchen, *Antisemitismus in Galizien. Agitation, Gewalt und Politik gegen Juden in der Habsburgermonarchie um 1900*, Berlin 2012; D. Staliūnas, *Enemies for a Day. Antisemitism and Anti-Jewish Violence in Lithuania under the Tsars*, Budapest–New York 2015.

<sup>33</sup> E. Judge, *Easter in Kishinev: Anatomy of a Pogrom*, New York 1992; S. Zipperstein, *Pogrom. Kishinev and the Tilt of History*, New York–London 2018; R. Weinberg, *Anti-Jewish Violence and Revolution in Late Russia: Odessa 1905* [w:] *Riots and Pogroms*, red. P.R. Brass, New York 1996, s. 56-88; idem, *The Pogrom of 1905 in Odessa: A Case Study* [w:] *Pogroms: Anti-Jewish Violence in Modern Russian History*, red. J.D. Klier, S. Lambroza, New York 2004, s. 248-290; idem, *Workers, Pogroms, and the 1905 Revolution in Odessa*, „The Russian Review” 1987, t. 46, z. 1, s. 53-75; N.M. Meir, *Kiev. Jewish Metropolis. A History, 1859-1914*, Bloomington–Indianapolis 2010, s. 122-128; idem, „The Sword Hanging over Their Heads”: *The Significance of Pogrom for Russian Jewish Everyday Life and Self Understanding (The Case of Kiev)* [w:] *Anti-Jewish Violence. Rethinking the Pogrom in East European History*, red. J. Dekel-Chen et al., Bloomington 2010, s. 111-130.

<sup>34</sup> W. Michied'ko, *Antijewrijskije pogromy w Bielarusi w naczale XX wieku: gieniezis, motiwy, ispolniteli* [w:] *Jewriew w Gomiele: koniec XIX – naczalo XX wiekow. Materiaty k nauczno-tieoreticzeskoj konfieriencyi 21 sentjabria 2003 g.*, Gomel 2004, s. 82-90; W. Rajski, *Kak eto bylo? (Gomiel, 29 awgusta i 1-2 sentjabria 1903 g.)* [w:] *Jewriew w Gomiele...*, s. 91-97; J. Basin, «Wtoroj Kiszyniew» i obszczestwiennaja mysl Rossii naczala XX wieka (K 100-letiju gomielskogo pogroma) [w:] *Jewriew w Gomiele...*, s. 97-105.

<sup>35</sup> Sz. Dubnow, *Pogromnyje epochi* [w:] *Materiały dla istorii antijewrijskich pogromow w Rossii*, t. 1: *Dubossarskoje i Kiszyniewskoje diela 1903 goda*, red. Sz. Dubnow, G.Ja. Krasnyj-Admoni, Pietrograd 1919, s. IX-XV.



z koncepcją żydowskiego historyka (wyjątkiem jest tu pośmiertnie wydana książka J.D. Kliera<sup>36</sup>). Autorzy poszczególnych studiów nie byli zainteresowani zmianą tej periodyzacji, przeciwnie, ochocho ją przyjmowali, pozwalając bowiem na łatwe i bezdyskusyjne „wpięcie” pojedynczego przypadku w całe cykle podobnych wydarzeń. To legitymizowało porównania, ułatwiało wyciąganie wniosków w znacznie szerszej skali i dodajmy – łatwo doprowadzało do przedstawiania często nieuprawnionych i niewspartych analizami źródłowymi wywodów. Tymczasem warto zauważyć, że fala pogromów dotknęła Imperium Rosyjskie jesienią 1905 r. W pozostałych okresach pojawiały się one co jakiś czas, począwszy (by wskazać tylko wydarzenia dziejące się w XX w.) od 1902 r. (Częstochowa), a ich wybuchy w pewien sposób były skorelowane z kryzysem ekonomicznym, a potem politycznym w imperium carów<sup>37</sup>. Trudno więc znaleźć w tym zbiorze dość przypadkowych projektów i inicjatyw usystematyzowany, jednolity nurt badań czy przekonań, do którego mógłbym się odnosić, akceptując wyniki lub przedstawiając opozycyjne tezy. Część prac – szczególnie te powstałe przed wydaniem książki Michaela Aronsona (*Troubled Waters*) w 1990 r. – tworzy grupę, dla której charakterystyczne jest posługiwanie się tradycyjnym schematem wyjaśniającym. Po wydaniu książki Aronsona wskazującej, że carat nie organizował pogromów Żydów w Rosji w początku lat 80. XIX w., a także po opublikowaniu słynnej książki Jana Tomasza Grossa *Sąsiedzi*, stanowiska w tej materii przemieszały się i trudno odnieść się do jakiejś jednolitej bazy pomysłów interpretacyjnych<sup>38</sup>.

W kręgu myślenia abstrakcyjnego, odmiennego od tego dorobku naukowego pozostają koncepcje analityczne, jakie czytelnik odnajdzie w pierwszej części mojej książki, poświęconej wyobrażeniom społecznym. Osnową jest tu Durkheimowska idea budowania świadomości społecznej w kontekście powstawania i wykorzystywania wyobrażeń społecznych<sup>39</sup>. Wybitny francuski socjolog uznał, że wyobrażenia społeczne stanowią istotny czynnik świadomości zbiorowej, kluczowej dla istnienia więzi wspólnotowych. Sądził, że zachowania

<sup>36</sup> J.D. Klier, *Russians, Jews and the Pogroms of 1881-1882*, Cambridge 2011.

<sup>37</sup> I. Zaleska, *Polskie partie i nurty polityczne w Królestwie Polskim na przełomie XIX i XX wieku wobec pogromów Żydów*, „Czasy Nowożytne” 2014, nr 27, s. 136. Wspomina także o nim Theodor Weeks, *Polish-Jewish Relations 1903-1914: The View from the Chancellery*, „Canadian Slavonic Papers” 1998, t. 40, z. 3-4, s. 240. Do problemu chronologii autorstwa Dubnowa odniosę się jeszcze w kolejnych partiach książki.

<sup>38</sup> Coraz wyraźniej odcina się na tym tle zespół badań poświęconych pogromom w czasach Zagłady i tuż po niej. Tu stanowiska są bardzo zróżnicowane, od optyki zemsty (M. Bechta, *Pogrom czy odwet. Akcja zbrojna Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” w Parczewie 5 lutego 1946 r.*, Poznań 2014) po tezę o wyjątkowym bestialstwie i zezwierzęceniu sprawców, niedających się wyjaśnić niczym poza organicznym antysemityzmem (M. Tryczyk, *Miasta śmierci. Sąsiedzkie pogromy Żydów*, Warszawa 2015). Obydwie prace są jednak dyskusyjne co do walorów naukowych.

<sup>39</sup> P. Sztompka, *Socjologia. Analiza społeczeństwa*, Kraków 2005, s. 295-300; *Słownik socjologii i nauk społecznych*, Warszawa 2008, s. 431; G. Ritzer, *Klasyczna teoria socjologiczna*, Poznań 2004, s. 136-137.

społeczne powstają częściej wobec symboli i wyobrażeń niż w bezpośrednim odniesieniu do samych rzeczy i zdarzeń, których te symbole i wyobrażenia dotyczą<sup>40</sup>. Durkheim widział wyraźne powiązanie między światem wyobrażeń zbiorowych a zachowaniami społecznymi. Dowodził ponadto, że mają one przynajmniej cztery poziomy: myślenie potoczne (zdroworozsądkowe), idee i wyobrażenia na temat świata nadprzyrodzonego, ideologie oraz opinia publiczna. Jeśli nadamy tym poziomom pewną dynamikę i uznamy, że w rozmaitych przypadkach dopuszczalne jest ich następstwo, to w rzeczywistości badawczej pierwszemu z nich odpowiada rozdział poświęcony historiom relacjonującym, drugiemu (idee dotyczące funkcjonowania świata) – część poświęcona dziejom formowania się schematu interpretacyjnego i narracyjnego, trzeciemu – fragment, w którym omawiam jego utrwalanie się i tworzenie narracji kanonicznej, a czwartemu (opinia publiczna) – współczesne poglądy na ten temat, o których krótko piszę w podsumowaniu książki. Uznaję bowiem, że badanie bieżących problemów pamięci społecznej i historycznej wymaga dobrze przygotowanych narzędzi socjologicznych i socjopsychologicznych, którymi dysponują specjaliści z tych obszarów i to do nich winno należeć w tej materii ostatnie słowo.

Ujęcie przez Bronisława Baczko problemu wyobrażeń społecznych jako przedmiotu badań wyraźnie pokazuje, że przewrót postmodernistyczny nie tyle zdezawuował, ile utrudnił jednoznaczne określenie zakresu tego terminu. Baczko opowiada się za wieloznacznością i dużą pojemnością pojęcia „wyobrażenia społecznego”. Jest jednak pewien, że stanowi ono kluczową sferę budowania tożsamości społecznej, tworzenia podziału ról i bez wątplenia: „wyobrażenia społeczna jest jedną z sił regulujących życie zbiorowe”<sup>41</sup>. Równie nowatorskie w tym zakresie są dociekania Marcina Napiórkowskiego. Autor zmagają się z zagadnieniem wyobrażeń społecznych, awansowanych przez niego do rangi „współczesnych mitów”. Poglądy Napiórkowskiego, który deklaruje, że to, co wiemy o przeszłości w sensie wyobrażenia masowego, jest sterowane przez „władzę” i dostosowywane do rozmaitych potrzeb grupowych, są inspirujące, zmuszają bowiem do dekonstrukcji naszej dotychczasowej wiedzy o pogromach Żydów. Jego praca, choć podważająca w pewnym sensie funkcjonowanie historii jako nauki i historiografii jako narracji wyjaśniającej dzieje, jest ciekawą perspektywą, dzięki której zyskujemy dodatkowe narzędzia do dekonstruowania obowiązujących obrazów i zrozumienia tego, jakie są mechanizmy ich powstawania<sup>42</sup>.

Bardzo ważny krąg inspiracji moich badań stanowi mająca ponad pięćdziesięcioletnią metrykę grupa studiów z kręgu tzw. nowej historii społecznej

<sup>40</sup> B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne. Szkice o nadziei i pamięci zbiorowej*, Warszawa 1994, s. 32.

<sup>41</sup> Ibidem, s. 40. Por. także recenzję tej pracy pióra Pawła Rodaka, *Wyobrażenia społeczne a nauki humanistyczne*, „Konteksty” 1995, nr 2, s. 95.

<sup>42</sup> M. Napiórkowski, *Władza wyobraźni...*

i socjologii historycznej<sup>43</sup>. Ciekawie wypadają studia związane z obszarem antropologii kulturowej<sup>44</sup>. Trudno mi jednak identyfikować się z jednym konkretnym nurtem myślenia o przemocy zbiorowej. Eklektyzm w tym zakresie wynika z niedostatków najszerzej rozpowszechnionych koncepcji badawczych w dociekaniach nad przyczynami kolektywnych wystąpień powiązanych z przejawami przemocy. Spośród tych nurtów częściowo podzielam poglądy Charlesa Tilly'ego, który uznał przemoc zbiorową za element normalnego zachowania społecznego w różnych epokach. Tilly podkreślał jedynie odmienność form tej przemocy w zależności od uwarunkowań społecznych, politycznych i gospodarczych<sup>45</sup>. Z tego kręgu zaczerpnąłem także pogląd łączący problem przemocy z polityką państwa. To, co budzi moje wątpliwości w sposobie myślenia Tilly'ego i interpretowania przemocy zbiorowej, to stałe pomijanie sfery psychologicznej, wyobraźniowej i problematyki mentalności. Te niedostatki rekompensuje koncepcja ekonomii moralnej, upowszechniona przede wszystkim w pracach Edwarda Thompsona<sup>46</sup> i stosowana już w badaniach nad pogromami Żydów<sup>47</sup>. Jej źródła, podobnie jak w przypadku prac Tilly'ego, należy upatrywać w marksizujących kręgach historyków brytyjskich, skupiających się na badaniach problemów społecznych.

Poszukiwanie genezy zjawisk społecznej mobilizacji prowadzącej do wybuchu przemocy o charakterze kolektywnym jest w przypadku obydwóch tych autorów związane z myśleniem w kategoriach struktury i klasy. To przy użyciu takich pojęć, a nie w indywidualistycznym świecie zachowań człowieka i jego relacji ze społeczeństwem Tilly i Thompson starali się odpowiedzieć na pytanie o przyczyny grupowej agresji. Te nurty myślenia były mi bliskie w czasie realizacji badań nad praktyką przemocy zbiorowej, której poświęcona jest druga część książki.

Zestawienie dwóch odmiennych koncepcji myślenia jest celowym zabiegiem badawczym. Dzieje się tak z dwóch przyczyn. Pierwsza z nich to konieczność zrozumienia, jak powstawała dostępna nam wiedza o pogromie. Jakim mechanizmom podlegały zabiegi pisarskie? Czemu schemat interpretacji i opisu

---

<sup>43</sup> Badania te omawia w swoim szkicu Daniel Grinberg, *Problematyka przemocy związanej z tzw. erą przemysłową (Industrial Age) w perspektywie Nowej Historii Społecznej oraz socjologii historycznej* [w:] *Człowiek i agresja. Głosy o nienawiści i przemocy. Ujęcie interdyscyplinarne*, Warszawa 2002, s. 154-172; zob. też D. Horowitz, *The Deadly Ethnic Riot*, London 2001, s. 34-42.

<sup>44</sup> Omawia je Joanna Tokarska-Bakir, *Antropologiczne teorie przemocy...*, s. 21-46; zob. też E. Staub, *The Roots of Evil. The Origins of Genocide and Other Group Violence*, Cambridge 1989, s. 13-34.

<sup>45</sup> Ch. Tilly, *The Politics of Collective Violence*, Cambridge 2003.

<sup>46</sup> E.P. Thompson, *The Moral Economy of the English Crowd in the Eighteenth Century*, „Past and Present” 1971, nr 50, s. 78-79.

<sup>47</sup> W.W. Hagen, *The Moral Economy of Popular Violence: The Pogrom in Lwów, November 1918* [w:] *Antisemitism and its Opponents in Modern Poland*, red. R. Blobaum, Ithaca-London 2005, s. 124-147; A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms in the Kingdom of Poland*, „Polin: Studies in Polish Jewry” 2015, nr 27, s. 219-255.

zamykający się w zdaniu „władza rosyjska organizowała pogromy Żydów” jest nadal tak popularny i często używany? W tym przypadku dekonstrukcja białostockiej historii jest niezbędnym elementem procesu poznawczego. Tylko w taki sposób będziemy w stanie podjąć temat na nowo, przebijając się przez utarte i zalegalizowane w świecie nauki konstrukty myślowe i przedstawiając przekonujące argumenty na rzecz tezy, że historie pogromów trzeba właściwie napisać na nowo. Ważna także jest możliwość, jaką stwarza porównanie dwóch historii – przepracowanej i dobrze rozpoznanej pod względem konstrukcji „historii obowiązującej” z napisaną na podstawie obfitej bazy źródłowej nową koncepcją, nieobarczoną bezpośrednim pytaniem o sprawstwo, poszukującą za to genezy zjawiska i dążącą do zrozumienia przebiegu i dalekosiężnych skutków aktu przemocy. Czego można oczekiwać po takim zestawieniu? Najprostszym pytaniem jest: jakie elementy „prawdziwej” historii zachowały się w tej „obowiązującej”, a jakie zostały odrzucone? Warto jednak postawić też problem inaczej. Mając za sobą szczegółowe rozpoznanie tego, jak kształtowała się wersja oficjalna, można zapytać, które z treści pogromowych historii były dla społecznej wyobraźni nieakceptowalne, oraz odnaleźć wątki uznane za zbędne w procesie budowania wspólnoty – najpierw wieloetnicznej i wieloreligijnej, a po II wojnie światowej homogenizowanej przez komunizm. Takie porównanie może być dobrym świadectwem skrywania dysfunkcji społecznych nie tylko rozumianych i rozpoznawanych indywidualnie, ale szerzej – dotyczących pewnych wspólnot na zasadzie systemowego błędu, jakim obciążone bywają struktury i grupy. W zupełności zgadzam się z Bronisławem Baczką, który twierdzi, że mitologia zrodzona z jakiegoś wydarzenia przewyższa często samo wydarzenie<sup>48</sup>. Nie oznacza to relatywizowania cierpienia ofiar. To, że w Białymstoku doszło w czerwcu 1906 r. do wielkiej zbrodni, nie ulega wątpliwości i wcale nie umniejszam ani nie marginalizuję tego faktu. Społeczne skutki tego wydarzenia były jednak bardziej doniosłe za sprawą badanej przeze mnie sfery wyobraźni. W książce unikam jednak modnej i nadużywanej ostatnio kategorii pamięci społecznej czy pamięci historycznej. Jest ona w moim przekonaniu, w ujęciach dziś stosowanych, wobec zagadnienia wyobrażenia społecznego wtórna i w jakimś sensie pozostaje przez nie warunkowana.

Zrezygnowałem także z podejścia wysuwającego na pierwszy plan problem antysemityzmu. Zrozumiałe jest, że bez względu na społeczną genezę kolektywnej agresji przeciwko Żydom oraz czynniki, które w różnych okresach prowokowały pogromowe historie, antysemityzm jest jednym z powodów zarówno wybuchu przemocy antyżydowskiej, jak i czasem takiego, a nie innego przedstawiania historii tej przemocy. Nie jest jednak czynnikiem jedynym, skoro np. w roku 1905 i później (do roku 1914), kiedy nastroje antyżydowskie w Królestwie Polskim pogłębiały się, a poziom antysemickich

<sup>48</sup> B. Baczko, *Wyobrażenia społeczne...*, s. 19.

ataków i obecność tej retoryki w dyskursie publicznym rosła, nie doszło tam do żadnego aktu agresji z wyjątkiem specyficznej w swojej mechanice masakry w Siedlcach w 1906 r.<sup>49</sup> Co więcej, nie jest także czynnikiem wystarczającym do wyjaśnienia genezy i mechanizmu pogromu. Dlatego chcę podkreślić, że fakt istnienia antysemityzmu i jego roli w wybuchu tragicznych w skutkach aktów agresji przyjmuję jako smutną oczywistość i nie zajmuję się tą kwestią szczegółowo, choć uznaję jej wagę i znaczenie w kreowaniu wydarzeń, o których piszę. Zdaję też sobie sprawę z nadrzędności tego czynnika w wielu przypadkach. Jednak kwestia antysemityzmu jest dość dobrze zbadana, problem wpływu wyobrażeń antysemickich na powstawanie i eskalację przemocy zbiorowej wobec Żydów został już wcześniej przeanalizowany<sup>50</sup>. Moją perspektywą jest społeczna geneza przemocy zbiorowej i jej historyczna recepcja.

W książce stosuję rozmaite pojęcia, choć w wielu przypadkach używam ich, redefiniując znaczenia. Rozumienie „wyobrażenia zbiorowego” przyjmuję za Baczka jako: „<idee-obrazy>, które są symboliczną reprezentacją i projekcją rzeczywistości, wobec której pełnią funkcje regulujące i modelujące”<sup>51</sup>. Kilkakrotnie odnoszę się do „mitu” jako pojęcia historycznego<sup>52</sup>. Literatura w tym zakresie jest dość obszerna. Ogranicza ją jednak optyka badawcza uniemożliwiająca krytyczne spojrzenie na poziomie, na którym autorzy sądzą, że jest możliwe przedarcie się przez mitologię historyczną i pokazanie „prawdy” dziejowej. Wśród tych książek szczególnie cenna wydaje mi się praca Krzysztofa Makowskiego, definiująca i demaskująca mitologizację dziejów wielkopolskich Żydów<sup>53</sup>, oraz poświęcona legendzie mordu rytualnego, ale demaskująca schematy, w jakich historia posługuje się mitologizacją, książka Jonathana Frankla<sup>54</sup>. W dalszej części pracy pod pojęciem „mitu” rozumiem opowieść o przeszłości będącą wynikiem nie tyle faktów, co narosłych wokół danego zdarzenia

<sup>49</sup> A. Markowski, *Anti-Jewish Pogroms...* O pogromie w Siedlcach pisze Szymon Rudnicki, *Pogrom siedlecki*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2010, nr 1, s. 18-39.

<sup>50</sup> Bibliografia poświęcona problemowi antysemityzmu jest bardzo obszerna. Z polskich prac chciałbym wymienić zwłaszcza książkę Grzegorza Krzywca, który porusza szczegółowo kwestię znaczenia wyobrażeń antysemickich dla przemocy pogromowej, por. G. Krzywiec, *Polska bez Żydów. Studia z dziejów idei, wyobrażeń i praktyk antysemickich na ziemiach polskich początku XX wieku (1905-1914)*, Warszawa 2017; zob. też M. Moszyński, *Antysemityzm w Królestwie Polskim. Narodziny nowoczesnej ideologii antyżydowskiej (1864-1914)*, Poznań 2017. O problematyczności pojęcia „antysemityzm” por. D. Engel, *Away from a Definition of Antisemitism: An Essay in the Semantics of Historical Description* [w:] *Rethinking European Jewish History*, red. J. Cohen, M. Rosman, Oxford 2009, s. 30-53.

<sup>51</sup> R. Sulima, *Społeczne wyobrażenia wsi na przełomie XX i XXI wieku*, „Wieś i Rolnictwo” 2014, nr 2, s. 57-64.

<sup>52</sup> Więcej na temat problemu mitu historycznego por. J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 164-174.

<sup>53</sup> K. Makowski, *Sila mitu. Żydzi w Poznańskim w dobie zaborów w piśmiennictwie historycznym*, Poznań 2004, s. 408-425.

<sup>54</sup> J. Frankel, *The Damascus Affair. “Ritual Murder”. Politics, and the Jews in 1840*, Cambridge 1997.

opinii i przekonań społecznych, jest mi więc bliższe rozumienie tego terminu jako składowej części społecznych wyobrażeń. Mit staje się dla mnie formą tych wyobrażeń, poprzedzającą „paradygmat badawczy”, który stanowi jedno z najważniejszych pojęć, do jakich odnoszę się w dalszej części książki. Pod określeniem „paradygmat badawczy” rozumiem bowiem zestaw twierdzeń i zasad ogólnie akceptowalnych i niekwestionowanych, stanowiących pewną niezmienną (do czasu) konstrukcję intelektualną, w ramach której prowadzone są spory, dyskusje i analizy. W odróżnieniu od klasycznej definicji Kuhna odnoszę to pojęcie nie do dyscyplin naukowych (dla których powstało), ale do znacznie węższego zakresu: nurtu badawczego czy sektora badań humanistycznych i społecznych (obszaru zainteresowań). Mam pełną świadomość, że dokonuję w tym przypadku redefinicji ograniczającej i odnoszącej się do popularnego i potocznego rozumienia „paradygmatu”. Jestem jednak przekonany, że w takim rozumieniu pojęcie to doskonale opisuje problem, jaki podnoszę dalej. Pojęcie „paradygmatu badawczego” cechuje się bowiem znacznie większą precyzją niż potencjalne zamienniki, którymi mógłbym określać przedmiot moich badań, nie oddające w pełni i dokładnie charakteru zjawiska, o którym piszę (np. „koncept”, „klisza”, „skrypt”)<sup>55</sup>. Za Tillym definiuję „przemoc zbiorową” jako zjawisko agresji fizycznej nierealizowane w formie indywidualnej, choć przyznać trzeba, że w tym przypadku jest to kwestia intuicyjna<sup>56</sup>. Do definicji pogromu odnoszę się w ostatniej części książki. Na potrzeby czytelnika podejmującego się lektury jej pierwszych partii warto podkreślić, że „pogrom” rozumiem jako przejaw przemocy zbiorowej (kolektywnej), choć mam pełną świadomość, że nie jest to jedyny jej rodzaj. Podobnie zdaję sobie sprawę, że pogrom jest tylko jednym z przejawów przemocy antyżydowskiej, ze względu jednak na jego spektakularny charakter, wagę zarówno w zakresie praktyki przemocy, jak i społecznych wyobrażeń, wymaga on w moim przekonaniu specjalnego namysłu i naukowej refleksji. W niniejszej książce zajmuję się więc tylko tym problemem, jako jednym z przykładów antyżydowskiej przemocy kolektywnej, i na tym etapie konkretniejsze definiowanie tego pojęcia nie ma znaczenia.

Konstrukcja książki jest niestandardowa. Wykład rozpoczynam od przedstawienia i omówienia uznawanej do dziś historii pogromu białostockiego z 1906 r. Wyjaśniam jej główne elementy i określam uczestników. Następnie dokonuję zabiegu dekonstrukcji tej opowieści na tle ogólnych mechanizmów kształtowania się wiedzy o przemocy zbiorowej wobec Żydów w Rosji, wskazując na istotną rolę narracji o pogromie białostockim w kreowaniu schematu interpretacyjnego podobnych wydarzeń w Europie Środkowej i Wschodniej w ogóle. Kolejnym krokiem jest napisanie, przy użyciu rozmaitych narzędzi

<sup>55</sup> Por. T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, Warszawa 2001, s. 10.

<sup>56</sup> Ch. Tilly, *Regimes and Repertoires*, Chicago 2006, s. 118.



i często nieznanymi badaczom źródeł, nowej interpretacji białostockiej tragedii. Ostatni element to konfrontacja społecznych wyobrażeń o pogromie z nową analizą historyczną. Taki układ pozwala mi na wskazanie istotnej roli wyobrażeń społecznych w budowaniu wiedzy historycznej, a także umożliwia napisanie ponownie historii pogromu Żydów w Białymstoku, przy pełnym zrozumieniu mechanizmów powstawania wiedzy historycznej o masowej przemocy antyżydowskiej.

\* \* \*

W książce wykorzystałem fragmenty dwóch swoich artykułów publikowanych wcześniej. Na potrzeby tej pracy zostały one rozszerzone i umieszczone w szerszym kontekście interpretacyjnym<sup>57</sup>.

Transkrypcja zapisów rosyjskich została przeprowadzona według zasad stosowanych przez PWN. Do języka hebrajskiego zastosowano uproszczoną transkrypcję polską. Transkrypcja jidysz podana została w polskim zapisie fonetycznym.

## Historia obowiązująca: od Pawła Korca do Abrahama Aschera

Od lata 1905 r. poziom przemocy fizycznej na ulicach Białegostoku znacznie wzrósł w stosunku do poprzednich miesięcy. Ataki na policjantów i przedstawicieli miejscowej burżuazji oraz ekspropriacje stały się zmorą miasta. Od zimy 1906 r. szczególnie doskwierały one nowemu gubernatorowi grodzieńskiemu – Kisterowi, odpowiedzialnemu za ład i porządek w podległej mu jednostce administracyjnej, a szczególnie w największym i najbardziej dynamicznie rozwijającym się mieście guberni, Białymstoku. Jedną z ofiar terroru został białostocki policmajster Paweł Dierkaczow, zastrzelony 11 czerwca 1906 r. w czasie interwencji przy ulicy Suraskiej (do dziś zachowała swoją nazwę). Jego pogrzeb stał się powodem konfliktu między wspólnotą żydowską i przedstawicielami aparatu władzy. Miejskowa gmina żydowska postanowiła upamiętnić szanowanego policjanta złożeniem wieńca przy jego trumnie. Mundurowi, a wśród nich Mikołaj Szeriemietow, szef jednego z komisariatów policji w Białymstoku, stanowczo się temu sprzeciwili, uznając, że Dierkaczow poniósł śmierć z ręki żydowskich rewolucjonistów. Złożenie wieńca przez Żydów uznano za czyn obrazoburczy. Napięcie społeczne wzrastało, brak lokalnej prasy ograniczał

---

<sup>57</sup> A. Markowski, *Złe sny rosyjskich urzędników. Strach przed pogromami Żydów w Królestwie Polskim i w części zachodnich guberni Imperium Rosyjskiego*, „Przegląd Historyczny” 2015, t. 106, z. 4, s. 732-757; idem, *SSZA i jęwejskij pogrom w Bielostokie 1906 godu: polityka i obszczestwiennoje mniienie*, „Cajtszrif” 2016, nr 10, s. 72-87.

bowiem możliwości uzyskania rzetelnych informacji, skazując mieszkańców jedynie na pogłoski i plotki. W mieście rozpowszechniano wiadomość, jakoby przystaw Szeriemietow zagroził, że jeśli Żydzi złożą wieniec, to dostaną odpowiednią nauczkę. Rozpoczął się intensywny ruch migracyjny – z Białegostoku wyjeżdżały całe rodziny żydowskie, a przyjeżdżali doń młodzi Żydzi. W dniu 14 czerwca przez miasto miały przejść dwie procesje religijne – prawosławna i katolicka. W obliczu silnych napięć społecznych i plotki o pogromie władzę na miejscu przejęła komenda wojskowa, a za porządek odpowiadał dowodzący garnizonem gen. von Bader. 14 czerwca procesja prawosławna została zaatakowana z broni palnej i być może przy użyciu ładunku wybuchowego. W konsekwencji rozgorzał pogrom Żydów. W ciągu trzech dni, do 16 czerwca 1906 r., zabito, jak uznaje obecnie literatura przedmiotu, przynajmniej 82 osoby, choć twierdzi się, że część ofiar ukryto. Rannych i okaleczonych trudno policzyć. Mordowano i grabiono w centrum miasta oraz w robotniczej dzielnicy Bojary. Stanowcza postawa samoobrony spowodowała, że napastnicy nie wkroczyli do dzielnicy żydowskiej. Szczególnie krwawy charakter miały akty agresji na dworcu kolejowym. W tym tragicznym wydarzeniu brały udział oddziały wojskowe i miejscowa policja. Dotychczasowe ustalenia marginalizują rolę ludności cywilnej, wskazując na ewentualny, choć nie pewny, udział przywiezionych spoza miasta chuliganów.

Do Białegostoku została wysłana komisja Dumy Państwowej jako organ śledczy. Deputowani, z posłem Szczepkinem na czele, przybyli jeszcze w czasie trwania pogromu i zbierali świadectwa, próbując rozpoznać przyczyny i ustalić winnych agresji. Temat białostockiej tragedii stał się jednym z ważniejszych elementów politycznej gry w czasie obrad Dumy, pojawił się też na pierwszych stronach gazet na całym świecie.

Taką wersję historii odnajdujemy we współczesnych wyobrażeniach o pogromie białostockim. Kształtowane są one przez koncepcję historiograficzną spopularyzowaną w Polsce i za granicą za sprawą odrębnych prac i środowisk. Zupełnie niezależnie od siebie powstały opisy i interpretacje, wskazujące na wpływ jednolitego paradygmatu badawczego. Z trzech przyjętych przeze mnie jako formatywne i wpływowe dla badań nad tym problemem narracji chronologicznie pierwsza była ta autorstwa Szymona Dubnowa, zawarta w monumentalnej książce poświęconej historii Żydów wydanej jeszcze przed II wojną światową<sup>58</sup>. Nie jest to jednak najpełniejsze ujęcie dziejów tego wydarzenia. Do takiego pretenduje jedynie opracowanie Pawła Korca, przygotowane w trzech wersjach językowych<sup>59</sup>. Wiele lat po Korcu szczególnie uwagę

<sup>58</sup> Sz. Dubnow, *Nowiejszaja istorija jewriejskogo naroda ot francuskoj riewolucyi do naszych dniej*, t. 3: *Epocha antisemitskoj riekacy i nacyonalnogo dżwienienija (1881-1914) s epilogom (1914-1938)*, Moskwa 2002, s. 313-314.

<sup>59</sup> P. Korzec, *Pół wieku...* Także inne teksty o pogromie białostockim publikował on w różnych językach: idem, *Pogrom białostocki w 1906 r. i jego polityczne reperkusje*, „Rocznik Białostocki”

na pogrom białostocki zwrócił Abraham Ascher w swojej dwutomowej historii rewolucji 1905 r.<sup>60</sup> Opisy te nie są oczywiście jedyne, choć z racji rangi książek, w których zostały zamieszczone, mają w moim przekonaniu największe znaczenie i wpływ na inne narracje naukowe. Należy podkreślić, że powstały one niezależnie od siebie, w różnych okresach i w odmiennych środowiskach badawczych i światopoglądowych. Ich wpływ na historiografię był także bardzo różny, praca Korca miała bowiem właściwie tylko polską i regionalną recepcję, a narracje Dubnowa i Aschera skutecznie kształtowały poglądy historiografii niepolskich, rzadko cytowanych w kraju<sup>61</sup>.

Paweł Korzec był – jak wielu ocalałych z Zagłady – postacią o skomplikowanych losach<sup>62</sup>. Napisana przez niego historia pogromu białostockiego jest opowieścią łączącą dwie, często sprzeczne, a przynajmniej różne narracje: żydowską i nieżydowską. Poprzez światopogląd autora opowieść wikła się także w konstrukcję marksistowską. Korzec oparł się w swojej pracy na szerokiej i różnorodnej bazie źródłowej, choć jak się okazało, odnalazł jedynie ułamek z całego zespołu historycznych świadectw o tej tragedii. Jego kwerendy objęły nie tylko znane wcześniej teksty publicystyczne i stenogramy I Dumy, ale także (częściowo) dokumenty władz administracyjnych przechowywane w Moskwie i w Wilnie. Trudno po latach zarzucać mu niedokładność przeprowadzonych badań archiwalnych, wszak doskonale wiemy, w jakich warunkach przychodziło nieraz pracować ówczesnym historykom. Trzeba też podkreślić, że jego studium nie miało żadnego wsparcia i osadzenia w literaturze naukowej, która umożliwiłaby autorowi porównania i dała stosowny kontekst historyczny. Wydane przed I wojną światową teksty publicystyczne były już wtedy w większości zapomniane, a nowe interpretacje naukowe jeszcze nie powstały. Śmiało można więc uznać pracę Korca za unikatową. Rozumiał on pogrom białostocki jako zdarzenie polityczne. Świadczą o tym tytuły nadawane wersjom wydanym w postaci artykułów. Kierował w nich uwagę czytelnika na skutki polityczne, choć rzecz jasna w treści pojawiają się

1962, nr 3, s. 149-182; idem, *Der bialistoker pogrom in zajne politische folgn*, „Bleter far Geszichte” 1963, nr 16, s. 56-90 i to samo w wersji niepublikowanej; idem, *Ha-Pogrom bi-Bialistok bi sznat 1906 laszlahotir ha-politirt*, Biblioteka Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie, dział rękopisów, Chen Melech Merchawia, pudło „P”, Arc. 4 \* 1812, b.p.s.; Rebecca Kobrin błędnie identyfikuje nazwisko autora tego tekstu jako P. Kurtz, por. R. Kobrin, *Żydowski Białystok i jego diaspora*, przeł. A. Musiał, Sejny 2014, s. 292 (zapis w bibliografii).

<sup>60</sup> A. Ascher, *The Revolution of 1905. Authority Restored*, t. 2, Stanford 2005, s. 146-155.

<sup>61</sup> Na przykład Aschera cytuje Katarzyna Sztrop-Rutkowska, *Próba dialogu. Polacy i Żydzi w międzywojennym Białymstoku*, Kraków 2008.

<sup>62</sup> Biogram Korca przygotował Tadeusz Rutkowski, *Nauki historyczne w Polsce 1944-1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne*, Warszawa 2007, s. 194, przyp. 297. Jego wspomnienia z czasów II wojny światowej opublikowano w: *Białostoccy Żydzi*, t. 1, red. A.Cz. Dobroński, Białystok 1993, s. 21-52. Od końca lat 60. Korzec pracował naukowo we Francji, publikując m.in. prace o stosunkach polsko-żydowskich, por. P. Korzec, *Juifs en Pologne. La question juive pendant l'entre-deux-guerres*, Paris 1980.

także zupełnie inne wątki. Są one jednak podporządkowane naczelnej, politycznej perspektywie.

Główną tezę stawianą przez autora jest to, że pogrom został przygotowany przez władze carskie. Bezpośrednim sprawcą/organizatorem miał być Szeriemietow – carski policjant pracujący w Białymstoku. Jego inicjatywa spotkała się z aprobatą władz administracyjnych i państwowych, a wspierali go miejscowi dowódcy wojskowi. Powodem ataku była, według Korca, chęć zduszenia opozycji antycarskiej w mieście i działalności organizacji robotniczych i anarchistycznych, szczególnie aktywnych w czasie rewolucji 1905 r. Taka narracja wywodzi się z marksistowskiej interpretacji, według której pogromy Żydów to reakcyjne działania „konającego” caratu: władza rosyjska w ramach kursu kontrrewolucyjnego zamierzała utopić we krwi ruch robotniczy. Pomimo to zdarzenie ma dla Korca charakter zupełnie lokalny i jest przez niego postrzegane w szerszym kontekście jedynie za sprawą znaczenia politycznego. W tekście przewija się wciąż próba odpowiedzi na dwa dręczące autora pytania: kto jest winny i jaka była przyczyna białostockiej tragedii w 1906 r.

Opis wydarzeń to zrelacjonowany oficjalny protokół śledztwa przeprowadzonego, częściowo jeszcze w czasie trwania pogromu, przez komisję wysłaną do miasta z ramienia Dumy Państwowej<sup>63</sup>. Drobiazgowo przedstawienie sytuacji, w których dochodziło do morderstw, grabieży i okaleczeń, kończy się podobnym wnioskiem o carskim sprawstwie. Język autora jest wyostrojony i niepozbawiony przymiotników podkreślających tragizm sytuacji, próbujących oddać okrucieństwo oprawców i cierpienie ofiar. Narracja ułożona została tak, by dowodzić tezy o carskiej prowokacji<sup>64</sup>. Autor wskazał na ogromne znaczenie, jakie dyskusje o pogromie białostockim miały dla utrzymania pozycji politycznej przez opozycję antycarską, szczególnie w Dumie<sup>65</sup>.

Kontekst międzynarodowy został pokazany wybiórczo. Korzec pisał jedynie o echem całej sprawy, nie używając znanych już wówczas kategorii, takich jak opinia publiczna, wyobrażenia społeczne i nie mieszając się zupełnie do kontekstów polityki międzynarodowej, tym samym odrzucając historię dyplomacji. W świetle jego ustaleń została potwierdzona główna teza o carskim sprawstwie, podzielana wyraźnie także przez prasę niemiecką, francuską czy

<sup>63</sup> *Gosudarstwiennaja Duma. Stienograficzeskije otczety. Siessija pierwaja*, t. 2, Sankt-Pietierburg 1906-1907, s. 952-961, 1577-1605, 1623-1645, 1775-1792, 1806-1844.

<sup>64</sup> P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 262-266.

<sup>65</sup> Na temat pogromu białostockiego i jego reperkusji w Dumie powstało już wiele opracowań. Pisali o tym problemie: S. Harcave, *The Jewish Question and the First Russian Duma*, „Jewish Social Studies” 1944, t. 6, z. 2, s. 155-176; S. Galai, *The Jewish Question as a Russian Problem: The Debates in the First State Duma*, „Revolutionary Russia” 2004, t. 17, z. 1, s. 31-68; idem, *Jewrijskije pogromy i rospusk I Gosudarstwiennoj Dumy w 1906 godu*, „Woprosy Istorii” 2004, nr 9, s. 23-42; S. Lambroza, *The Tsarist Government and the Pogroms of 1903-1906*, „Modern Judaism” 1987, t. 7, z. 3, s. 287-296; A. Mindlin, *Gosudarstwiennaja duma...*, s. 91-115; B. Szordykowska, *Kwestia żydowska w Rosji w latach 1905-1907*, BŻIH 1984, nr 1-2, s. 3-14.

turecką, znaną autorowi „z drugiej ręki”, dzięki publikacjom historycznym wydanym jeszcze przed I wojną światową. Ostatecznie w omawianym opracowaniu głos uzyskała władza carska, ale tylko po to, by autor mógł ją zdemaskować w jej nieudolnych i mdłych komunikatach jako winną całej sprawy<sup>66</sup>.

W tej perspektywie z pola widzenia nika Żydzi jako odrębna grupa społeczna, religijna czy etniczna. Są dla Korca, zgodnie z duchem marksistowskiej historiografii ruchu robotniczego, częścią proletariatu – wielkiej rodziny zbratanych ze sobą ludzi, których łączyła nie tylko przynależność do jednej klasy społecznej, ale także uczucie nienawiści do carskich satrapów. Pogrom białostocki jest więc w tej wersji historii nie tyle aktem antysemickim, ile przede wszystkim elementem walki klasowej i przejawem zmagania z burżuazyjnym, carskim aparatem władzy. Dzięki takiemu ujęciu problemu pogrom to rodzaj polowania, w czasie którego carscy siepacze metodycznie wyłapywali i mordowali kryjących się przed nimi robotników – Żydów – w pewien sposób biernie poddających się okrutnemu losowi lub nawet skazanych przez proces dziejowy na tak tragiczne doświadczenie. Jak bardzo w tym przypadku tok myślenia autora zbiega się z tradycyjnym pojmowaniem doświadczenia tragedii pogromów epoki powstania Bohdana Chmielnickiego wskazują opracowania dotyczące pojmowania historii wśród religijnych Żydów<sup>67</sup>. Transformacja śmierci za wiarę (judaizm) w kierunku oddania życia za idee (myślenie rewolucyjne) jest tu bardzo widoczna.

Recepcja historii napisanej przez Pawła Korca sięga przede wszystkim kręgów historiografii polskiej, do tego najczęściej lokalnej. Sama koncepcja wyjaśniająca wykorzystana w jego pracy nie jest nowa, choć trudno znaleźć w tekście informacje o nawiązaniach do konkretnych opracowań – choćby do klasycznych i wcześniejszych ujęć Szymona Dubnowa. Należy pamiętać, że prawie pół wieku wcześniej, ale także trzydzieści lat później (licząc od wydania książki Korca) podobne tezy stawiali historycy carskiej Rosji i historycy Żydów tej klasy, co Dubnow czy Abraham Ascher<sup>68</sup>. Korzec, jak wykaże dalej, nie wymyślił swojej tezy, choć jego praca jest doskonałym przykładem tego, w jaki sposób historie pogromów związane z różnymi nurtami myślenia legitymizowały powstały w początku XX w. paradygmat badawczy i jak były transponowane w niemalże nienaruszonym stanie z kontekstów liberalnych lub

<sup>66</sup> P. Korzec, *Pół wieku...*, s. 281.

<sup>67</sup> Y.H. Yerushalmi, *Zachor. Żydowska historia i żydowska pamięć*, przeł. M. Wójcik, Warszawa 2014, s. 79-82. Por. też Ch. Szmeruk, *Gonienija 5408-5409 (1648-1649) gg.: idiszkajaja litieratura i kollektivnaja pamiat'* [w:] *Istorija i kollektivnaja pamiat'*. *Sbornik statiej po jewriejskoj istoriografii*, red. I. Lurie, Moskwa–Ijersalim 2008, s. 178-192.

<sup>68</sup> Narracje Szymona Dubnowa i Abrahama Aschera dotyczące pogromu białostockiego wplecione są w znacznie szerszy kontekst rosyjskiej polityki w czasach bliskich rewolucji 1905 r. Ich tezy wynikają z badań prasy różnych odłamów (przede wszystkim opozycyjnej) oraz protokołów posiedzeń I Dumy Państwowej, por. A. Ascher, *The Revolution of 1905...*, s. 146-155; Sz. Dubnow, *Nowiejszaja istorija...*, s. 313-314.

antycarskich w kręgi myślenia o podłożu marksistowskim i dalej w inne różniczne nurty historiografii XX i XXI w. Prowadząc badania źródłowe na dość ograniczonej bazie, Korzec wpasował się jedynie w ustalony schemat interpretacji i opisu, a i to za sprawą nurtu historiografii ruchu robotniczego – obowiązującego w czasach pisania jego wersji historii białostockiej tragedii. Szczególną rolę odegrały tu także dwie książki o pogromie białostockim wydane jeszcze przed I wojną światową w kręgach opozycji antycarskiej<sup>69</sup>.

Znaczenie napisanego przez Korca tekstu widzę w dwóch wymiarach. Po pierwsze przetransponował on zebrane wcześniej poglądy na temat pogromów Żydów z początku XX w. w Rosji, nadając im spójny i bezsprzecznie naukowy wymiar o charakterze historiografii nurtu „dziejów klasy robotniczej”. Opis ten przenosił i uwspółcześniał powstały przed I wojną światową i silnie do dziś utrwalony paradygmat badawczy, zasklepiający temat w twierdzeniu, że carat organizował ataki na Żydów w Rosji. Carski antysemityzm schodził jednak w tym konkretnym ujęciu na drugi plan, ustępując miejsca koncepcji kontrrewolucji i walki burżuazyjnych elit z proletariatem. Po drugie Korzec wzmocnił ten paradygmat badaniami archiwalnymi konkretnego przypadku (prowadzonymi dla Białegostoku po raz pierwszy), uszczegółowił rozmaite kwestie i nadał pojawiającym się wcześniej publicystycznym często komunikatom moc i rangę naukowego dowodu.

Główny wątek historii pogromu białostockiego pozostaje ten sam, bez względu na środowisko i okres, w jakim powstała. Szymon Dubnow wskazywał na silne związki tego, co zaszło w Białymstoku, z poprzedzającymi go w 1905 r. wydarzeniami, co do których nie miał wątpliwości, że zostały zorganizowane przez związane z władzą kręgi czarnosecinne. Indywidualny charakter białostockiej tragedii nadawało jej jedynie polityczne znaczenie w czasie obrad Dumy Państwowej. Wielki historyk rosyjskich Żydów podkreślał uczestnictwo „czerni”, ale natychmiast dodawał, że wojsko szybko przyłączyło się do pogromu, mordując Żydów na ulicach miasta. Jego opis wydarzeń prowadzony był bardziej z perspektywy państwowej niż lokalnej. Na tym szczeblu, ze względu na zachowania posłów do Dumy i sprzeczne z nimi działania przedstawicieli władzy, w tym premiera Piotra Stołypina, Dubnow upatrywał dowodów na oczywistą winę caratu w organizacji tej tragedii. Fragment jego syntezy historycznej poświęcony temu zagadnieniu wpisywał problem w szerszy kontekst rosyjskiego antysemityzmu oraz politycznej aktywizacji wspólnoty żydowskiej w Rosji w początku XX w. Inaczej niż Korzec, Dubnow nie przykładał szczególnej wagi do jednego z wielu, w jego mniemaniu, pogromów w Rosji carskiej i zakładał pewną uniwersalność tego wydarzenia jako przejawu przemocy. Nadawał jednak – podobnie jak Korzec – szczególny sens polityczny tej tragedii, a więc właściwie

---

<sup>69</sup> Korzec stale powołuje się na dwie prace, uznając je za opracowania: *Dielo o pogromie w Bielostokie...* i *Krowawaja politika i Bielostokskij pogrom*, Moskwa 1906.



obserwował jego skutki. Trudno jednoznacznie zidentyfikować bazę źródłową, jaką eksplorował Dubnow. Sądzić można, że podobnie jak Korzec sięgał do materiałów komisji powołanej przez Dumę i publicystyki historycznej. W jego archiwum nie zachowały się w dużej liczbie dokumenty czy odpisy poświęcone temu zagadnieniu<sup>70</sup>.

Dla Abrahama Aschera źródłem wiedzy o pogromie białostockim były przede wszystkim stenogramy posiedzeń Dumy oraz wybrane rosyjskie gazety („Riecz” i „Prawda”), a wzorów interpretacyjnych można się jedynie domyślać<sup>71</sup>. Ten wybitny historyk rewolucji rosyjskiej 1905 r., choć odcięty od możliwości badań rosyjskich archiwaliów, interpretował białostockie wydarzenia podobnie jak wcześniej Dubnow – w kontekście przemian politycznych, jakie dotknęły carską Rosję w związku z powołaniem do życia quasi-parlamentu. Choć w swojej książce nie formułuje on tego *expressis verbis*, w jego narracji dominuje pogląd podobny Dubnowowskiemu, i tak jak w przypadku historyka rosyjskich Żydów osiłą interpretacyjną jawi się system znaczeń i skutków politycznych białostockiej zbrodni. Ascher, skazany na źródła drukowane, nie miał szans na postawienie nowych tez w sprawie pogromów, a szczególnie białostockiego. Miejsce tego wydarzenia w jego obszernej narracji jest i tak dość mocno uwypuklone w zakresie znaczeń politycznych. Niedowierzenie źródłom o charakterze prasowym zmusiło go do sięgnięcia po wybrane dokumenty dyplomatyczne, szczególnie niemieckie. Nie zostały one jednak zinterpretowane inaczej, jak tylko w celu potwierdzenia wybranych kwestii faktograficznych. Ascher rozumiał, że przemoc rewolucyjna i pogromowa w Rosji nie była tajemnicą i świat, w tym dyplomacie innych państw, musiał o niej wiedzieć. Z racji jednak poboczności tego wątku dla całej książki nie podjął się analizy w kontekście dyplomatycznym<sup>72</sup>.

Identyczna teza przedstawiona w tych trzech, w moim przekonaniu fundamentalnych z racji swoich wpływów naukowych, pracach ma właściwie jeden tylko wspólny klucz źródłowy – protokoły posiedzeń I Dumy Państwowej<sup>73</sup>. Można z dużym prawdopodobieństwem wskazać drogi poznawcze każdego z tych trzech badaczy. Korzec znał dobrze dwie z kilku wydanych przed I wojną światową książek o pogromie białostockim, lokujących się w cyklu parahistoriograficznych opracowań odpowiedzialnych za budowę wspomnianego paradygmatu badawczego i przede wszystkim – kształtowanie się wyobrażeń społecznych o pogromach Żydów. Szymon Dubnow, jako świadek epoki i zaangażowany w latach 20. XX w. badacz historii Żydów, musiał znać cytowane

---

<sup>70</sup> Sz. Dubnow, *Nowiejszaja istorija...*, s. 313-314. Należy pamiętać, że ostateczne stanowisko Dubnowa w tej sprawie nie zostało jednoznacznie sformułowane w 1906 r. O dyskusjach i dochodzeniu do takiej konkluzji przez tego historyka piszę w rozdziale drugim.

<sup>71</sup> Ibidem.

<sup>72</sup> A. Ascher, *The Revolution of 1905...*, s. 146-155.

<sup>73</sup> *Gosudarstwienaja Duma. Stienograficzeskije otczety...*

przez Korca wydawnictwa, a także dziesiątki innych im podobnych. Abraham Ascher, jeśli nie czytał tych książek, to z pewnością znał interpretacje Dubnowa. Doświadczenie i wyobrażenie kształtowane przez te lektury, przy wykorzystaniu dość jednostronnych źródeł (proweniencji antycarskiej), zmusiły amerykańskiego historyka do poruszania się w ramach intelektualnej konstrukcji używanej od drugiej dekady XX w. i nie pozwoliły mu na reinterpretację.

Fundamentalnym pytaniem pozostaje więc, jak, kiedy i po co wytworzony został paradygmat badawczy skutecznie ograniczający nowe odkrycia w zakresie historii pogromów Żydów w Rosji. Jego waga jest bowiem niebywała. Wszak unifikował on przez blisko sto lat odrębne koncepcje badawcze, metodologie i sposoby myślenia różnych środowisk w dociekaniach nad tymi zagadnieniami.